Nr 163. **Kraków, Piątek 9 Kwietnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	[illegible]	[illegible]	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Nopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karfińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Porozumienie z Czarnogórą.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Propozycya Austro-Węgier.

Wiedeń. Rząd austro-węgierski postanowił wystosować notę do mocarstw sygnatarnych z propozycyą zmiany art. XXIX traktatu berlińskiego na rzecz Czarnogóry,

Wymiana not.

Wiedeń. Nota rządu czarnogórskiego do c. i k. posła austro-węgierskiego (Zob. wczorajsze popołudniowe depesze. P. Red.) brzmi następująco:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę, że w odpowiedzi na wiadomość otrzymaną od posła włoskiego w Cetynii, wystosowałem do niego notę, której odpis dołączam. Uważając zamierzoną zmianę art. XXIX traktatu berlińskiego za zadawalniającą dla stron interesowanych, i trwając w gotowości poddania się decyzyi mocarstw co do art. XXIX rząd czarnogórski wyraża nadzieję, że nic więcej nie stanie na przeszkodzie rozwojowi i wzmocnieniu dobrych stosunków między monarchią a księstwem".

Cytowana powyżej nota rządu czarnogórskiego do posła włoskiego, brzmi:

„Mam zaszczyt oświadczyć zgodę na notę Waszej Ekscelencyi, zawiadamiającą mnie o tem, że Austro-Węgry i inne mocarstwa zgodziły się na skreślenie wszystkich postanowień art. XXIX traktatu berlińskiego, które zawierają ograniczenie zupełnej zwierzchności Czarnogóry, z wyjątkiem punktu 6, który ma być zastąpiony następującem postanowieniem: „Port Antivari ma zatrzymać charakter portu handlowego, nie będzie tam wolno wznosić takich budowli, któreby zamieniły ten port na port wojenny. — Co do Antivari, które jest głównem „debouche" Czarnogóry i punktem wyjścia dla kolei żelaznych, oświadcza Czarnogóra, zarówno w interesie rozwoju tego portu, jak aby dać dowód swego pokojowego uspokojenia, że dobrowolnie już dzisiaj zgadza się, aby Antivari zatrzymało charakter portu handlowego, przez co miasto to uwolnione będzie od tych niewygód, na które często narażone są porty wojenne.

Życzliwość, którą rząd austryacki okazał przez zrzeczenie się praw zawartych w art, XXIX, daje Czarnogórze pełną ufność, że rząd austro-węgierski będzie z nią nadal utrzymywał przyjacielskie i dobre stosunki sąsiedzkie.

Imieniem rządu czarnogórskiego mam zaszczyt prosić pana o wyrażenie włoskiemu rządowi najwyższego podziękowania za udział jego w tej sprawie i proszę zarazem rząd włoski, aby był tłómaczem takich samych uczuć względem innych mocarstw, które zgodziły się na uwolnienie Czarnogóry od nałożonych dotychczas na nią ograniczeń. Przekonany o przyjacielskich uczuciach, które mocarstwa odczuwały dla Czarnogóry, rząd czarnogórski gotów jest poddać się decyzyi, którą mocarstwa powezmą co do art. XXV traktatu berlińskiego".

Odpowiedź c. i k. posła austro-węgierskiego w Cetynii na notę czarnogórską brzmi:

„Rząd austro-węgierski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie rządu czarnogórskiego co do swego stanowiska wobec monarchii sąsiedniej i jest szczęśliwym, że w tych warunkach może uważać dobre stosunki sąsiedzkie za przywrócone. Co się tyczy art. XXIX, to rządowi czarnogórskiemu wiadomo, że Austro-Węgry już od ubiegłej jesieni zgłosiły zasadniczą skłonność zgodzenia się na to. Rząd austro-węgierski jest szczęśliwym, że ostatnia wiadomość Waszej Ekscelencyi pozwala urzeczywistnić ten zamiar, aby w porozumieniu z innemi mocarstwami traktatowemi przystąpić do zmiany tego artykułu".

Notyfikacya porozumienia.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Austro-węgierski ambasador margr. Pallavicini zawiadomił wczoraj Portę o uregulowaniu kwestyi czarnogórskiej, względnie o przywróceniu normalnych stosunków.

Głosy prasy.

Wiedeń. „Fremdenblatt", omawiając porozumienie z Czarnogórą, stwierdza z zadowoleniem, że miarodajne czynniki Czarnogóry uznają wartość przychylności Austro-Węgier, jak to wynika z ogłoszonej wczoraj czarnogórskiej noty. Mimo, że nota ta formalnie wiele pozostawia do życzenia, „Fremdenblatt" przechodzi nad tem do porządku dziennego, z jednej strony, aby nie zwiększać trudności, z jakiemi polityka czarnogórska obecnie musi walczyć, z drugiej zaś strony ze względu na gabinet włoski, którego interwencya sprowadziła szybkie załatwienie sprawy.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Na posiedzeniu senatu, które trwało wczoraj od g. 2 po południu do 7 wieczór, obradowano nad protokołem ugodowym z Austro-Węgrami. Wielki wezyr wygłosił dwugodzinną mowę. — Dyskusya miała przebieg bardzo umiarkowany. Według oświadczenia jednego z wybitnych senatorów, na końcu posiedzenia przyjęto w zasadzie protokół, ale koniec dyskusyi i definitywne przyjęcie nastąpi na posiedzeniu sobotniem.

Eksport z Serbii.

Belgrad. Rząd serbski zniósł zakaz wywozu mąki i paszy, wydany przed kilku miesiącami.

Układy bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Biuro koresp. donosi: Wczoraj przed południem odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów, która zajmowała się rokowaniami z Bułgaryą. Po południu delegaci tureccy i bułgarscy kontynuowali pertraktacye. Po stronie bułgarskiej, mimo wielkich żądań ze strony Turcyi, panuje nadzieja szybkiego ukończenia rokowań, ponieważ minister Liapczew złożył w tej mierze decydujące oświadczenie.

Żądanie patryarchatu co do wynagrodzenia za skonfiskowane w Bułgaryi greckie kościoły i zakłady wynosi około 10 milionów franków.

Sofia. Panuje tu zniecierpliwienie z powodu przewlekania rokowań turecko-bułgarsko-rosyjskich i twierdzą, że Rosya chce uznać niezawisłość Bułgaryi dopiero po porozumieniu się Turcyi z Bułgaryą we wszystkich punktach. Inne dzienniki donoszą, jakoby Turcya postanowiła w najbliższych dniach uznać niezawisłość Bułgaryi.

Wiedeń. „Ost. Deutsche Rundschau" donosi, że cesarz ma przyjąć tytuł króla bośniackiego.

Po zamachu w Konstantynopolu.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Konstantynopol. Wzburzenie z powodu zamordowania Hassana Fehmiego jest ogromne. Wczoraj wydawca „Serbesti" Rifaat bej odwiedził prezydenta Izby i czynił mu wyrzuty z powodu polityki Młodoturków, wytykając, że Hassan Fehmi jest znów ofiarą polityki młodotureckiej. Ahmet Riza odpowiedział: Taki jest los wszystkich mieszających się w politykę, która ich nic nie obchodzi. — Po tych słowach Rifaat bej odszedł i wniósł skargę przeciw prezydentowi Izby o współwinę.

Zwolennicy Hassana Fehmiego twierdzą, że pierwszy strzał nie był przeznaczony dla Hassana Fehmiego, lecz dla wydawcy „Serbesti", Rifaata beja, który jest bardzo podobny do Hassana beja. Hassan po pierwszym strzale chciał uciekać, jednak policyanci sądząc, że to on strzelał, zatrzymali go. Hassan Fehmi został następnie dwa razy trafiony i padł trupem na miejscu.

W mieście utrzymuje się pogłoska, że morderca jest znany policyi i jest jednym z przywódców młodotureckich.

Zwłoki Hassana Fehmiego zostały wczoraj wystawione na widok publiczny w redakcyi „Serbesti", skąd odbył się pogrzeb.

Dzienniki opozycyjne domagają się nietylko ukarania winnych, ale także pochowania zwłok z wielkiemi honorami. Dziennik „Serbesti" donosi, że sułtan miał postanowić ogłoszenie Hassana męczennikiem i zarządzić pogrzeb z wielkiemi honorami. Partya liberalna zbiera składki na pomnik dla Hassana Fehmiego.

Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracye, do których przyłączyli się także w znacznej liczbie duchowni mahometańscy, należący do wrogiego obozu konstytucyi. Organ komitetu młodotureckiego wskazuje na te demonstracye, jako na najlepszy dowód niebezpieczeństwa grożącego konstytucyi ze strony opozycyi. — Dzienniki młodotureckie twierdzą, że konstytucyi grozi reakcya z powodu połączenia wszystkich reakcyonistów z Albańczykami i Arabami.

Z Saloniki donoszą o wiekich demonstracyach przeciw Młodoturkom z powodu zamordowania Hassana Fehmiego. — Obawiają się starć między liberałami a Młodoturkami.

Pogrzeb Hassana Fehmi.

Konstantynopol. Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanego redaktora „Serbesti", Hassana Fehmi. W orszaku pogrzebowym zwracał uwagę ogromny udział duchowieństwa i członków mahometańskiej unii. Gdy koło konduktu przejeżdżał wielki wezyr, odezwały się okrzyki „pfuj" i wielki wezyr musiał pochód objechać.

Kampania przeciw komitetowi młodotureckiemu.

Konstantynopol. Biuro kor. donosi: Unia liberalna i jej zwolennicy, jakoteż wogóle wszyscy nieprzyjaciele komitetu młodotureckiego, wykorzystują zamordowanie naczelnego redaktora „Serbesti", Hassana Fehmi-beja, do poważnej kampanii przeciw komitetowi. W kampanii tej biorą także udział Albańczycy, ponieważ zamordowany był z pochodzenia Albańczykiem. Charakterystycznym jest współudział w tej akcyi także akademików, którzy ostatniemi czasy zaczęli przystępywać w wielkiej liczbie do unii liberalnej i prawdopodobnie obecnie zupełnie odpadną od komitetu młodotureckiego. Zamordowanego przedstawiają w słowie i piśmie jako męczennika wolności i walki z komitetem młodotureckim. Poważna walka, jaka wybuchła jawnie między komitetem młodotureckim a unią liberalną, może sprowadzić rozmaite nieoczekiwane i niebezpieczne następstwa.

Również zaostrzyła się kampania przeciw prezydentowi Izby deputowanych, Achmedowi Rizie, z powodu niejawienia się onegdaj natychmiast przed demonstrującymi akademikami i niedania im zadowalniającej odpowiedzi. Powszechnie sprawa zamordowania redaktora „Serbesti" przybiera charakter wielkiej demonstracyi.

TELEGRAMY

z dnia 9 kwietnia.

Praga. Strajk w kopalni węgla pruskiego towarzystwa żelaznego został ukończony.

Belgrad. Przybyła tu wielka księżna Marya Pawłowna, wdowa po w. ks. Włodzimierzu. Stąd udaje się ona do Aten.

Represye wśród czeskich radykałów.

Praga. Wczoraj miało się tu odbyć zgromadzenie centralnego wydziału młodzieży czesko-radykalnej. Organizacya ta została rozwiązaną z powodu agitacyi antimilitarnej. Policya, dowiedziawszy się o zamiarze zgromadzenia, posłała agentów do odnośnego lokalu. Mimo to udało się członkom wydziału centralnego rozpocząć obrady w innym lokalu. W czasie zgromadzenia zjawiła się jednak policya, która zgromadzenie rozwiązała.

Czeskie „Słowo" donosi, że w miejscowości Lużna skonfiskowano kasę wraz z książkami kasowemi w tamtejszem Towarzystwie „Sokół", poza tem jednak nie znaleziono nic podejrzanego.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Wbrew zapowiedziom odbyła się niespodzianie wczoraj w południe Rada ministrów, na którą przybyli nawet ci z ministrów, którzy wyjechali poprzednio na święta. Ze strony półurzędowej twierdzą, że Rada ta zajmowała się tylko sprawą bankową. Zdaje się jednak, że na Radzie omawiano kwestyę stanowiska rządu wobec alternatywy, że w przyszłym tygodniu we środę ma nastąpić rozstrzygnięcie przesilenia. — W tym dniu udadzą się węgierscy ministrowie do Wiednia.

Przeciw pogromom.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom tłumić w zarodku wszelkie możliwe do przewidzenia w czasie świąt wielkanocnych wybuchy ludności przeciw żydom. Winni mają być skazywani na grzywny pieniężne lub na areszty policyjne.

Audyencye w Carskiem Siole.

Petersburg. Prezydent Dumy Chomiakow przyjęty został przez cara na dłuższem posłuchaniu w Carskiem Siole. Również przyjął car prezydenta Rady państwa Akimowa. Audyencya ta wywołała w kołach politycznych liczne komentarze i twierdzą, że stoi w związku z kwestyą ustąpienia Stołypina.

Podróże cara.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga, że car uda się wkrótce do Szwecyi i Anglii, a stąd prawdopodobnie do Francyi, gdzie nastąpi zjazd z Fallieresem.

Kwestya flotowa w Anglii.

Londyn. Prasa angielska zajmuje się ciągle planem budowy wielkich okrętów wojennych w Austryi. „Daily Express" wywodzi, że teraz będzie koniecznem poczynienie szeregu zarządzeń dla zaspokojenia interesów angielskich na morzu Śródziemnem, tembardziej, że flota angielska na morzu Śródziemnem została zredukowana z 16 okrętów na 6. Pismo wyraża obawę, że na wypadek wojny z Niemcami, Anglia będzie zmuszoną skoncentrować wszystkie siły na morzu północnem, podczas gdy morze Śródziemne zostanie ogołocone.

Anglia i Turcya.

Londyn. Komitet bałkański ogłasza pismo komitetu młodotureckiego, usprawiedliwiające upadek byłego wielkiego wezyra Kiamila paszy. Sądzą, że ogłoszenie tego pisma ma na celu wywołanie zmiany w usposobieniu opinii publicznej angielskiej, w której ostatniemi czasy nastąpił niekorzystny zwrot dla Młodoturków.

Z Izby tureckiej.

Konstantynopol. Izba deputowanych przyjęła 123 głosami młodo i staroturków oraz duchowieństwa przeciw 102 głosom unii liberalnej i chrześcijan karę cielesną za włóczęgostwo. Mowca opozycyi Izmail Kenal oświadczył, że Turcya przez przyjęcie kary cielesnej pozbawia się stanowiska państwa nowożytnego, jakie zajęła od czasu konstytucyi w Turcyi.

Służba wojskowa w Turcyi.

Konstantynopol. Komitet armeński urządza tu dzisiaj meeting, na którym ze względu na zrównanie wszystkich przez konstytucyę, domagać się będą natychmiastowego rozszerzenie obowiązku służby wojskowej także na niemahometan i zniesienia płacenia taksy za uwolnienie od tej służby. Meetingi z tym samym porządkiem dziennym urządzone będą również na prowincyi.

Rewolucya w Persyi.

Londyn. B. Reutera donosi z Abrissehr (Persya): Nacyonaliści splądrowali znaczną liczbę sklepów i bazarów i zrabowali towary, będące własnością Anglików. Wskutek tego ruch handlowy zupełnie ustał.

Castro na Martynice.

Paryż. Rząd francuski po otrzymaniu wiadomości o wylądowaniu Castra na Martynice postanowił wręczyć mu rozkaz wydalający go.

Paryż. Jak półurzędownie donoszą, wydalenie Castra nastąpiło w porozumieniu z Anglią i Stanami Zjednoczonemi, a to głównie z powodu, iż rząd francuski dowiedział się, że Castro nosi się z planami politycznymi i wojskowymi, których urzeczywistnienie nie może być telerowane na terytoryum francuskiem.

Port de France. B. prezydent Castro ponownie zachorował. Stan jego jest poważny. Ma on wielkie bole.

Wrzenie w Indyach.

Londyn. Według doniesień z Kalkuty, pod stacyą Bazzapor, w prowincyi Bengalu, dokonano znów zamachu na pociąg kolejowy przy pomocy bomb. Kilku Hindusów odniosło rany. Sprawcy zamachu zbiegli.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 9 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wielki piątek, Hugona i Marcelego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 01, zachód o godz. 6 min. 21; długość dnia godzin 13 min. 20.

Muzyka kościelna w kościele św. Anny o pół do 6 po południu.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.

Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr lwowski: zamknięty.

Uroczystości wielkotygodniowe. Ceremonia kości umycia nóg dwunastu starcom, odbyła się wczoraj o godzinie 11 przed południem w kościele katedralnym na Wawelu. Ceremonii dokonał po odpowiednim kazaniu ks. biskup Nowak. Wszyscy starcy byli z zakładu krak. Tow. dobroczynności przy ulicy Koletek. Są to: Buczek Stanisław, liczący lat 70, Drabik Andrzej lat 73, Cichowski Józef lat 67, Henzlik Stanisław lat 76, Kazimirski Aleksander lat 74, Matykiewicz Jan lat 79, Piwko Jan lat 73, Turza Andrzej lat 85, Trawka Franciszek lat 70, Tasiecki Wojciech lat 69, Winsz Franciszek lat 82 i Ząbek Tomasz lat 81. Najmłodszy z nich liczył więc lat 67, najstarszy lat 85, a wszyscy razem liczą 899 lat. Po ceremonii starcy zostali obdarzeni. Podczas ceremonii było w kościele bardzo wiele osób, zwłaszcza przyjezdnych.

Ruch tramwajowy w święta. Dyrekcya tramwaju ogłasza, że ruch tramwajowy przerwany będzie w sobotę d. 10 b. m o godz 5 po poł. i podjęty ponownie w niedzielę 11 b. m o godz. 12 w południe.

Komitet dla budowy pomnika dra Jordana uprasza wszystkie instytucye i osoby prywatne, które oświadczyły gotowość pośredniczenia w zbieraniu składek, a dotąd list składkowych nie zwróciły, aby zebraną gotówkę i listy składkowe jak najrychlej odesłały do magistratu.

Do dnia 1 b. m. wpłynęły na ręce komitetu na pomnik ś. p. dra Henryka Jordana następujące składki:

Administracya „Czasu" ze składek 659 K 25 h, dyrekcya szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie 86 K 47 h, dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie 52 K 16 h, filia banku krajowego w Krakowie 38 K, filia banku hipotecznego w Krakowie 37 K 40 h, Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu 100 K, Kasa oszczędności miasta Krakowa 100 K, Kasa zaliczkowa w Maryampolu 8 K, powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie 8 K, Stow. kupców w Krakowie 100 K, Stow. Praca i Oszczędność w Jordanowie 10 K. Stow. oszczędności i pożycz w Radomyślu 11 K 10 h, Tow. zaliczkowe w Głogowie 11 K 50 h, Tow. zaliczkowe w Tarnowie 60 K, Tow. zaliczkowe w Grybowie 16 K 81 h, Tow. zaliczkowe w Dobromilu 6 K, Tow. pożyczek i oszczędności w Skawinie 10 K, Tow. zaliczkowe w Gorlicach 50 K, urząd pocztowy I w Krakowie 25 K, szkoła im. J. Kochanowskiego w Krakowie 33 K, Tow. lekarskie w Krakowie 439 K, redakcya „Czasu" 65 K, szkoła im. św. Jana Kantego w Krakowie 6 K 40 h, Tow. zaliczkowe w Chrzanowie 25 K, Drozdowski Stanisław radca miasta Krakowa 24 K, dr Kwaśnicki August 59 K, Łukaszewski Leonard prezydent sądu 19 K, prezydyum magistratu w Krakowie 30 K, dr Siedlecki Jan dyrektor szpitala w Nowym Sączu 20 K, Schwarz Henryk radca miasta Krakowa 16 K 10 h, hr. Tarnowski Stanisław 200 K, prof. dr Wicherkiewicz Bolesław 30 K, Zdanowicz Zdzisław 160 K 86 h, Zieleniewski Edmund 50 K, dr Zoll sen. 57 K. Odrzywolski Sławomir architekt 10 K.

Razem ze składek wpłynęło w gotówce i walorach 2634 K 5 h.

Ze sprzedaży kartek z podobizną ś. p. dra Jordana uzyskał komitet kwotę 126 K 70 h, ogółem więc w tym czasie zebrano na pomnik 2760 K 75 h.

Loterya spożywcza, urządzona wczoraj w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej na dochód zakładu św. Jadwigi, utrzymała się na wysokości swych tradycyj z lat poprzednich. Komitet pań, zajmujących się urządzeniem tej loteryi, pod przewodnictwem hr. Zdzisławowej Tarnowskiej, zdołał zebrać takie mnóstwo fantów spożywczych, że stoły, rozstawione gęsto wzdłuż ścian ujeżdżalni, były wprost przeładowane wędlinami, pieczywem, drobiem i napojami. Każdy też ze stołów był tak oblężony przez publiczność, że w ciągu godziny rozkupiono wszystkie losy. Nie brakło przy tem i humorystycznych momentów, gdy fanty dostawały się w niewłaściwe ręce. Tak n. p. pewna dziewczynka wygrała butelkę szampana, a dwóch panów, którzy przyszli na loteryę ze względów towarzyskich, mieli stałe szczęście do kiełbas.

Dochód z loteryi będzie zapewne znaczny.

W krak. Towarzystwie miłośników cytry odbył się onegdaj wieczorek muzykalno-wokalny przy licznym udziale publiczności. Program rozpoczął ensemble mandolinowy odegraniem Verdiego wyjątków z „Traviaty" i „Trubadura". Następnie p. M. Bielawska odśpiewała Schuberta „Serenadę" i Heinra „Na grobie". Ogólnie podobał się kwartet pań: Gałkównej, Godekównej, Daniszewskiej i Seidenównej, który odegrał Parchingera „Wenecką serenadę" i Rosena — Walca. Następnie orkiestra tamb. mandolinowa „Trubadur" odegrała poprawnie pięknego walca W. Hollandra, a pp. prof. Stach i Rotter w duecie odegrali Verdiego „Sekstet" i „Chór" z op. „Ernani" i polkę franc. Gürlicha „Czar wiosenny". Ensemble cytrowy, złożony z 10 cytr, wykonał piękną fantazyę Ensleina „Senne marzenie". — Wspomnieć jeszcze należy o produkcyi ksylofonu przy akompaniamencie fortepianu. Nad program wziął udział w wieczorku znany wiolonczelista p. Bolesław Kopystyński, który wykonał z odczuciem kilka utworów przy akompaniamencie fortepianu i był zmuszony oklaskami do kilku dodatków. — Humorystycznemi monologami bawili publiczność pp. Senowski i Kopystyński.

Atak epileptyczny. Wczoraj po godz. 9 rano na ul. Floryańskiej padł wśród silnych objawów epilepsyi jakiś młody mężczyzna ze sfery inteligencyi. Pierwszej pomocy udzieliło choremu zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe. poczem przewiozło chorego do jego mieszkania.

Ankiety galicyjskich Izb handlowych. Celem zaznajomienia interesentów z przedłożonym przez rząd projektem reformy taryf kolejowych, zwołały galicyjskie Izby handlowe w porozumieniu z Centralnym Związkiem przemysłu fabrycznego we Lwowie, szereg ankiet, na których omówiony zostanie cały materyał taryfowy ze stanowiska potrzeb poszczególnych gałęzi wytwórczości krajowej. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędą się następujące ankiety: Dnia 15 b. m. o godz. 10 przed południem — dla przemysłu chemicznego, o godz. 4 po południu — dla fabryk maszyn, narzędzi rolniczych i wyrobów żelaznych; dn. 16 b. m. o godz. 10 przed południem — dla węgla, o godz. 4 po południu — dla przemysłu keramicznego, wyrobów dachówek, rurek drenowych, fabryk cementu, wapna, hut szklanych, kamieniołomów, kruszców i materyałów budowlanych. Interesenci, pragnący wziąć udział w powyższych obradach, otrzymać mogą zaproszenia w Izbie handlowej i przemysłowej.

Ze Zjazdu „Ogniwa". W uzupełnieniu naszych sprawozdań z walnego Zjazdu „Ogniwa" w Cieszynie dodać jeszcze należy, że Zjazd uchwalił, aby młodzież, zorganizowana w towarzystwach należących do „Ogniwa", brała wedle możności udział w pracy narodowo-uświadamiającej na Śląsku w porozumieniu z polskiemi instytucyami śląskiemi. Dalej wezwał Zjazd polskich prawników, inżynierów i górników, kończących studya, aby się osiedlali w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Wreszcie Zjazd postanowił urządzać w Galicyi wiece, wyświetlające nasze położenie na Śląsku, oraz wezwał młodzież, aby w porozumieniu z śląską „Macierzą szkolną" wzięła udział w akcyi przygotowawczej do spisu ludności w roku następnym. Wreszcie Zjazd postanowił w razie powstania polskiej szkoły realnej w Orłowej, zasilać takową ze strony „Ogniwa" stałą subwencyą roczną w kwocie 1000 koron.

Banda Wasińskiego. Pisma lwowskie donoszą: Sędzia śledczy Kohlruss i urzędnik policyi Charvat z Bukowiny, którzy w ostatnich czasach bawili dwukrotnie we Lwowie, celem badania Wasińskiego, Litwina i Kosa, odsiadujących karę w zakładzie karnym przy ul. Kazimierzowskiej, przesłuchiwali ich w najściślejszej tajemnicy, a akta z sobą zabrali do Czerniowiec. Dalsze śledztwo będą tam prowadzić, a dopiero sama rozprawa odbędzie się we Lwowie. Wasiński, Litwin i Kos zostaną dopiero w dniu rozprawy odstawieni do gmachu sądu karnego przy ul. Batorego, bo według przepisu ustawy, kary przerywać im nie można. Wykrycie nowych sprawek bandy zaszkodzi najmniej Wasińskiemu, gdyż ma on już najwyższy wymiar kary, t. j. 10 lat więzienia za zbrodnię kradzieży.

Poszukiwania w Czerniowcach za serbską notą. „Czern. Allg. Ztg" opowiada następującą historyjkę, za której prawdziwość ręczy:

Przed tygodniem nadszedł do czerniowieckiego sądu karnego przez ministerstwo sprawiedliwości akt z ministerstwa spraw zagranicznych, rekwirujący sprawę karną dla Rumunii. Tego samego dnia nadszedł pilny telegram z Wiednia, pytający, czy w owym akcie niema... noty serbskiej. Ministerstwo bar. Aerenthala spostrzegło brak tej noty, a ponieważ dnia tego ów jeden akt ekspedyowano, przypuszczano, że nota będzie w owym akcie. — W akcie tym jednak nie było szukanej noty.

Konkurs Teresianum. Wydział krajowy ogłasza konkurs, w celu nadania jednego galic. miejsca funduszowego w Akademii Maryi Teresy w Wiedniu. Kto życzy sobie umieścić w tej akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału kraj. prośbę najdalej do dnia 5 maja b. r. włącznie, opatrzone załącznikami: metryką chrztu na dowód, iż kandydat ukończył rok 8 a nie przekroczył 12 roku życia; świadectwem szkolnem na dowód, iż kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej III klasę szkół pospolitych; świadectwem lekarskiem wystawionem przez protomedyka lub lekarza powiatowe-

go, tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia ospy; świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny a zatwierdzonym przez zwierzchność gminną i starostwo, wyrażającem, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, wreszcie deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do akademii, sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie 500 K.

Program akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego.

Przyjęcie do akademii nastąpi z początkiem roku szkolnego 1909—1910. Podania wniesione po upływie terminu konkursowego, lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Stosunki handlowe z Królestwem. Redakcya „Patryotyzmu polskiego przemysłowego" w Warszawie, Nowy Świat 37, zwraca się za pośrednictwem Ligi pomocy przemysłowej do przemysłowców galicyjskich z prośbą o udawanie się do niej po informacye w sprawie zbytu galicyjskich wyrobów w Królestwie. Także domy agencyjne, pragnące podjąć się zastępstwa firm z Królestwa Polskiego na Galicyę, otrzymają od wspomnianej redakcyi wszelkie wyjaśnienia.

Epilog zajść w uniwersytecie warszawskim. Pisma warszawskie donoszą: Profesorski sąd dyscyplinarny uniwersytetu warszawskiego wydał we środę wyrok w znanej sprawie studentów, oskarżonych o urządzenie nielegalnego zebrania w murach uniwersytetu w dniu 4 marca. Z mocy tego wyroku 10 studentów zaliczono w poczet wolnych słuchaczów, 50 udzielono nagany, a resztę uniewinniono.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Wydział ochrony w dalszym ciągu dokonywa licznych rewizyj i aresztowań, głównie wśród inteligencyi. I tak w ciągu doby ubiegłej dokonano rewizyi u następujących osób: W domu przy ul. Rymarskiej l. 16 rewidowano mieszkanie p. M. Lipca, nic jednak nie znaleziono i nikogo nie aresztowano. Z takim samym wynikiem dokonano rewizyi w zakładach drukarskich J. Sikorskiego, przy ul. Wareckiej l. 14. Natomiast z następstwami aresztowania odbyły się rewizye w mieszkaniu pracowni ubiorów damskich przy ul. Wareckiej l. 14. Po znalezieniu tam wydawnictw zakazanych, aresztowano p. Aleksandrę Markuszewską, właścicielkę pracowni, oraz znajdujące się w chwili rewizyi pracownice, Stanisławę Smarzewską i Stefanię Jelonkównę. W domu przy ul. Jerozolimskiej l. 21, po zrewidowaniu mieszkania, aresztowano p. Grzegorza Cynamona. W mieszkaniu pp. Stanisławowstwa Koszutskich przy ulicy Chmielnej l. 34, również po uprzedniej rewizyi aresztowano zamieszkałą tam p. Cecylię Kuszerównę. W domu l. 12 przy ul. Żórawiej w mieszkaniu własnem aresztowano współwłaściciela firmy „Czerwiński i Piątkowski" p. Konstantego Czerwińskiego. Wreszcie aresztowano po rewizyi zamieszkałego przy ul. Żórawiej l. 42 inż. p. Stanisława Krezyńskiego, współpracownika biura technicznego W. Kłobukowskiego, następnie p. Janikowskiego, prowizora farmacyi, pracownika apteki Manduka na Woli i zamieszkałą przy ul. Elektoralnej l. 4 p. Lucyę Kon.

Panama magistracka w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Rewizye w magistracie trwają już od poniedziałku; przeprowadza je pułkownik Żerebkow w towarzystwie delegata kancelaryi generał-gubernatora. — „Przegląd Poranny" dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że postanowione zostało uwolnienie naczelnika kancelaryi prezydenta miasta, p. Slaskiego. Urzędowe uwolnienie ogłoszone zostanie po świętach.

Maryawici a prawosławie. Russkoje Słowo" donosi, że w ostatnich czasach wyższe władze cerkiewne z wielkiem zajęciem baczą na postępy nauki maryawickiej w Królestwie. Od różnych zwierzchności eparchialnych synod otrzymał obszerne referaty o rozwoju tej sekty. Wedle tych doniesień, maryawici zbliżyli się nieco do kościoła prawosławnego: np. przyjmują komunię pod obu postaciami, a zasadę bezżenności kapłanów gotowi są odrzucić. Archichierarchowie eparchialni zwracają się do synodu o jaknajrychlejsze wykorzystanie tego momentu w nadziei, że uda się maryawitów zbliżyć do kościoła prawosławnego. Proponowane jest między innemi utworzenie bractw, któreby specyalnie zajęły się sprawą zbliżenia pomiędzy maryawitami a kościołem prawosławnym.

Sprawa ta ma być roztrząsana w synodzie po świętach Wielkiej Nocy.

Zesłania. Z Łodzi donoszą, że na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wojennego wysłano stąd we środę 18 osób na osiedlenie do odległych gubernij cesarstwa, po odsiedzeniu 3-miesięcznego więzienia.

Represye szkolne w Kijowie. Administracya kijowska zaleciła władzom policyjnym, aby pilnie baczyły na szkoły polskie, czynne w gub. kijowskiej. Szkoły takie, w razie, gdyby zostały wykryte, mają być niezwłocznie zamykane, winni zaś pociągani być mają do odpowiedzialności sądowej.

Eksplozya w pociągu. Z Szegedynu telegrafują: Przedsiębiorca Sebestyen, jadąc wczoraj po południu pociągiem pospiesznym, wiózł pakiet alarmowych nabojów rewolwerowych. Naboje te w drodze na jednej ze stacyj eksplodowały, przyczem szyby przedziału wyleciały, a urządzenie zostało zniszczone. Sebestyen odniósł ranę w głowę, a jadąca razem z nim kobieta straciła przytomność. Po wybuchu powstała panika, trwała jednak krótko. Zarządzono śledztwo.

Ankieta Sienkiewicza. Z Paryża telegrafują: Ogłaszane swego czasu w pismach europejskich wyniki ankiety Henryka Sienkiewicza w kwestyi ustawy o wywłaszczeniu Polaków w państwie pruskiem, ukazały się obecnie w wydaniu książkowem p. t. „Prusse—Pologne".

Trzęsienie ziemi w Messynie. Z Messyny telegrafują: Onegdaj o godz. 9 min. 45 wieczorem odczuto tu silne trzęsienie ziemi, poprzedzone podziemnym hukiem.

Wystawa mód damskich odbędzie się w Londynie, London Royal Horticultural Hall, w czasie od 26 czerwca do 3 lipca b. r. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zmarli:

Zygmunt Gędzierski, obywatel m. Krakowa, zmarł w Krakowie w 50 r życia.

Andrzej Kaleta, dozorca więzień zmarł w Krakowie w 54 r. życia.

Władymir Berensztam.

Ekspropryatorzy.

(Z wrażeń adwokata.)

Z rosyjskiego przełożył *Dr M. S.*

I.

Siedzieliśmy we dwoje w kazamacie twierdzy. On pytająco patrzał w moje oczy...

— Jaki mnie czeka wyrok? — niespodziewanie, natarczywie zapytał.

Wzdrygnąłem się.

— Sam pan wiesz przecież... Chociaż w akcie oskarżenia stoi § 279... to przecież oni pana nie skarżą na śmierć... Wierzę w skuteczność obrony, więcej... głęboko jestem przekonany, że pana czeka tylko katorga.

— Jak? Nie skarżą mnie na szubienicę?...— zdziwiony i jakby oprzytomniały spytał.

Dużo razy przychodziło mi mówić z ludźmi, oczekującymi wyroku śmierci, lecz nikt go nigdy nie pożądał.

— Tak, pana czeka tylko katorga...

Rozmowa nasza o sprawie przeciągała się.

W ciemnym lesie białoruskim wykopali przy potężnej brzozie wejście przykryte gałęziami i od niego poprowadzili chodnik do podziemnej jamy. Tam urządzili anarchistyczną drukarnię. Drukowali różne artykuły z zagranicznych pism, z broszur Kropatkina i także swoje partyjne świstki, wzywające do ekspropryacyi...

Burżoazyjne klasy ograbiły naród. każdy poszczególny właściciel kapitału, majątku, doszedł do niego pośrednio lub bezpośrednio przez ograbienie narodu — taki był ich punkt widzenia. W imieniu ograbionego narodu, za którego wspólne szczęście walczyli, organizacya ich uważała się być w prawie odbierania na koszta zagrabionych sum... W swej jamie żyli dniem i nocą. Była tak sztucznie wykonana, że gdy drukując, głośno śpiewali rewolucyjne pieśni, to na zewnątrz nawet tuż przy samej brzozie nic nie było słychać. A głosząc ekspropryacyę, sami byli zdecydowani biedz do czynu na korzyść swej sprawy, choćby za to przyszło oddać i życie... W jamie urządzili i skład broni i dynamitu... A on spał na nim...

Tym razem przyszli na znaczną ekspropryacyę do dużego rządowego zakładu... Nie udało się... Nie mogli rozbić żelaznej szafy... Uciekli... Wracali głuchą ulicą... Na rogu była mała mleczarnia, a w niej stała prosta baba. Nie rozstrzygali na jakiej drodze ona ograbiła swych bliźnich. W duszy gryzło ich niepowodzenie z żelazną szafą. Chcieli czemkolwiek wynagrodzić partyę, liczącą na ekspropryacyę, chcieli się zahartować... A i nie czas był do roztrząsania... Wpadli do mleczarni i zupełnie prawidłowo krzyknęli: „Ręce do góry!"

Baba w pierwszej chwili myślała, że młodzi ludzie żartują, i zaśmiała się.

— Dzieci u nas na podworcu teraz tak samo się bawią...

Lecz oni nie żartowali. Baba w śmiertelnym strachu padła przed nimi na kolana i poczęła wrzeszczeć.

Wzięli z kasy co było pod ręką, wszystkiego ośmnaście rubli i wyszli.

Baba oprzytomniawszy, poczęła wołać o pomoc. Zbiegli się ludzie. Puszczono się w pogoń. Oni się odstrzeliwali. Baba wyła... Dwóch przechodniów zabito, stójkowego raniono... Oni uciekli... Z gazet się dowiedzieli... Potem były inne historye... Straszne zapamiętanie, jakiś szał rewolucyjny... Wszystko, co zdobywali, oddawali do partyi... Mając w kieszeniach setki rubli, chodzili głodni, obtargani... Wszystko, co mu z domu przysłali, też oddawał. Żywił się chlebem... Gdy jeden z członków partyi przywłaszczył sobie kilka złotych, ekspropriowanych dla organizacyi, zabili go towarzysze...

Swemi bystremi oczami wpatrywał się we mnie, jakby pytając, jakie wrażenie wywiera na mnie jego treściwe opowiadanie.

Milczałem.

— Tak to — przemówił zamyślony — w życiu relsy wielkości i podłości biegną obok siebie...

Rozmowa nasza zeszła na to, jak należy zachować się przed sądem wojennym...

Oświadczyłem mu, żem się już widział z prezesem sądu i że tenże z irytacyą wyraził mniemanie, jakoby anarchiści wszyscy rekrutowali się z niedouków, ludzi źle wychowanych i zuchwalców, poczem ich też i łatwo jest poznać... Potem nakłaniałem go, aby się wobec sądu zachowywał przyzwoicie, nie pozbawiając się oczywiście własnej godności, by się ubrał w nowe ubranie i wdział świeży kolnierzyk...

— To dla tego tak — odrzekł z gorzkim uśmiechem — dla tego, żem się cały po szyję zanurzył w błocie?!

Gdym był u niego na trzeci dzień, powiedział mi jakoś wzruszony: Nie przychodź pan do mnie jutro... do fortecy! Tak, jutro się nie zobaczymy!

Zdumiałem się.

— Co pan mówisz?! Przecieżeś mnie pan wezwał... Tyle telegramów...

— Ach, nie, nie o to chodzi — przerwał mi. — Przyrzeknij mi pan, że jutro przez cały dzień nie zbliżysz się pan do twierdzy więcej jak na sto sążni... I to uroczyście!...

— A jeżeli się zbliżę?

— W takim razie ja natychmiast wyrzekam się pańskiej obrony...

Nic nie rozumiałem...

— Prawdopodobnie zamierzona jaka więzienna demonstracya — pomyślałem. — Nie chcą mnie niewinnie wmięszać w to...

I odszedłem.

W twierdzy byli zamknięci obwinieni, którym groziły w najlepszym razie ciężkie roboty. — Wyprowadzano ich wszystkich — dwunastu ich było — na przechadzkę równocześnie. Na podwórcu, otoczonym wysokim murem kamiennym, około politycznych rozstawiano silną straż... żołnierzy, strażników... Śledzono... Lecz czy jest kto pomysłowszy od aresztanta?

Jeden z nich przyniósł w podeszwie buta tubkę pyroksyliny. Pod pozorem knotka do cygar dostali lont. Między cukierkami dostali w papierze bawełnę strzelniczą. W butelce z mlekiem podano im nabity rewolwer. Rozpaloną butelkę przepiłowano mokrą nitką i sklejono, a powierzchnia była oblepiona etykietą. Rewolwer, zawiązany w gumę z balonu dziecięcego, kąpał się w mleku. W tubce zrobili otwór, założyli patron i lont. Potem on obliczył, że od ściany, wychodzącej na głuchy zaułek, można odbiedz w dalszy kąt za pięć sekund, tak i obciął sznur... Wszystko było gotowe...

I oto, gdy wyszli na przechadzkę, zbili się w kupkę w odległym kącie i hałasując opowiadali sobie anegdotki, a żołnierze i strażnicy gapili się; wtedy on niespostrzeżenie podbiegł ku owej odosobnionej ścianie, szybko podkopał pod nią mały dołek, podłożył tubkę, zapalił lont i odbiegł... W pięć sekund zdołał dobiedz w najdalszy kąt... Żołnierze i strażnik dojrzeli, że zapalił. Zbiegli się w to miejsce... W pięć sekund zdążyli na wystrzał...

Straż padła ogłuszona... W ścianie utworzył się otwór, przez który wszyscy dwunastu zdrowi wyszli, jak przez wrota... On wyszedł ostatni z rewolwerem w ręku...

Rozbiegli się po mieście. Jego przygarnęli dawni towarzysze partyjni... Przyjęli go z entuzyazmem i płakali z radości. Płakali ludzie silni, spokojni, mimo przeświadczenia, że ich ścigają i że im grozi szubienica... I wzruszeni przy objawach koleżańskich powitań, opowiadali mu o ostatnich wypadkach, zaszłych w dziejach partyi...

A on cicho siedział w kąciku, zwiesiwszy głowę i milczał...

Potem nagle rzekł:

— Nie! Więzienie i szubienica lepsze od swobody...

Tylko twarz dopiero co ucieczką uratowanego była pełna cierpienia... Wtedy obecni na chwilę ucziszyli się...

— Cicho, cicho — rzekł jeden drugiemu — on zanadto się wzruszył i oszalał z tego...

A on milczący i nieruchomy przesiedział na stołku w kąciku do późnej nocy w ten pierwszy dzień swobody...

Gdzieś w dali w głuchą noc dał się słyszeć przeraźliwy gwizd policyanta...

On się nagle wyprostował, wstał i rzekł, że idzie na ulicę... Twarz jego męska i łagodna jaśniała cichą radością...

Prosili go, by został... Wszędzie węszy policya, całe dzielnice otoczone wojskiem... Wiedzieli, że się zawsze poświęcał, że się rzucał w ogień pierwszy, a odchodził z bójki ostatni. Z pewnością i teraz obawia się, by ich nie narazić na zgubę, ale oni chcą raczej zginąć razem, niż jego podawać w ręce policyi, jego, co zaledwie odetchnął wolną piersią...

— Nie, tak nie będzie! — odrzekł.

— Nie tak? — zapytali, a jeden drugiemu szepnął: „Zwaryował!"

Lecz on był twardy i nieustępliwy, a uśmiechał się uprzejmie, żegnając się z towarzyszami.

— Wierzcie mi. Tak będzie lepiej...

I odszedł w kierunku gwizdka... I szedł spokojny... Otoczyło go wojsko, policyanci pod komendą starszego... Przylgnął do ściany fortecy...

— Ręce do góry! — krzyknął na niego starszy...

— Nie ręce ale ręka! — również spokojnie odpowiedział i spokojnie podniósł rewolwer do swej skroni... Rozległ się strzał...

On padł... (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 kwietnia.

HOTEL CENTRALNY: Alfred Bartel z żoną z Ripin (Król. Pol.), Jan Szpręglowski z synem z Warszawy, Józef Chalibóg-Palimączyński ze Lwowa, Stanisław Słomiński z bratem z Miechowa, Józef Verman i Jędrzej Gremsik z Lücse (Węgry), Ludwik Lewicki ze Lwowa, Stanisław Młodecki z Solisłowic-Sokołów, nadpor. Stanisław Platiński z Cieszyna, Józefowie Bohdanowiczowie z Warszawy, Zofia i Michalina Włyńskie z Zaias. Franciszek Olas z Siersza, dr Franciszek Selens z Warszawy, Weronika Zapolska-Downar z Warszawy, Amalia Ostoja Zabierzewska ze Lwowa, Wolf Jung z Czerniowiec.

HOTEL POLLERA: Zofia Onyszkiewiczowa z Zakopanego, Adam Napieralski z Bytomia, Stanisław Baurere z Mijakowa, Zofia Rudzka z Borysławia, Józef Zajączkowski z Przemyśla, Mieczysław Krzymiński ze Starego Sącza, Wilhelm Przybylski z Przemyśla, Juliusz Weiss ze Lwowa, Marya Jensenowa z Kopenhagi, Jan Malinowski z Olkusza, Michał Mojecki z Kolbuszowy, Emilia Sumowska z Wołynia, Oskar Urban z Budapesztu, Samuel Bukowski z Władysławowa, Franciszek Schwarz z Bogumina, Helena Surzycka z Zakopanego, Stanisław Strużyński z Sandomierza, dr Franciszek Stefczyk ze Lwowa, Stanisław Płotkowiak z Poznania, Stanisław Jędrzejewicz z Wiednia, Zofia Zakrzewska z Zakopanego.

HOTEL SASKI: K. Rokoszowski z Będzina, H. Iwanowski ze Lwowa, M. Trzeciak z Rosyi, Cz. Kokczyński z Kalisza, St. Bełza z Warszawy, K. Nowotny z Nowego Targu, F. Prochaska z Wiednia, T. Hoffmann z Wiednia, J. Czapla z Warszawy, hr. Jerzy Rostworowski z Poręby Żegoty, K. Jędrzejowicz z Rudnik, hr. Juliusz Potocki z Młoszowa, hr. Szczepan Tarnowski z Królestwa Polskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 8 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 27·6 — Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 466·—. Clary 40 zł. m. k. 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 67·—. Ofen 43 zł. 227·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 60·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66 —. Salm. 26 zł. m. 248· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 98·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Berlin 8 kwietnia. Austryackie banknoty 85·40. Spirytus —·—.

Paryż 8 kwietnia. Renta 3-prc. 97·92. Mąka 31·80.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski